

# Głowacki, Witold Włodzimierz

---

"Historia farmacji", Robert Rembieliński, Barbara Kuźnicka, Warszawa 1972 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/4, 723-726

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i społeczeństwie). Nie trzeba lecieć z Europy do Stanów Zjednoczonych lub Japonii aby empirycznie uchwycić różnicę między możliwością regulacji dwu zegarów: „ręcznego” i „wewnętrzznego”; wystarczy odwołać się do odwiecznych zjawisk związanych z intensywnością przeżywania tego samego odcinka „zegarowego” czasu, aby zrozumieć trudności wyjaśnienia dlaczego jednemu czas się „dłuzi” a drugiemu przemija „jak biczem strzelił”. Podobne trudności piętrzą się wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z próbami przetłumaczenia czasu „zegarowego” na „fizjologiczny”, „psychologiczny” itp. — i odwrotnie. Długo usuwano z pola uwagi „nauk ścisłych” — które stały się modelem nauki w ogóle — zjawiska, dokumentujące naszą ignorancję, co sprzyjało wprawdzie klimatowi uwielbienia dla kapłanów „prawdziwej nauki” ale jednocześnie ułatwiało kultywowanie różnych mitów. Jeśli więc — jak chce Jean Fourastié — domagamy się od nowożytnej wiedzy ustawicznego sporządzania katalogu naszej nie-wiedzy, to czynimy tak w imię prób podporządkowania myślowej dyscyplinie tych umiejętności „humanistycznych”, które przywykliśmy traktować jako pole nieodpowiedzialnego krasomówstwa. Kierunek rozwojowy, jaki ukazuje nam aktualny stan badań chronozoficzny, ma znaczenie podwójne: podkreśla mianowicie wagę nauk humanistycznych i społecznych na tle kształtującego się nowego modelu nauki, z drugiej jednakże strony chodzi nie tylko o propozycje teoretyczne, lecz przede wszystkim o podjęcie badań praktycznych.

Jest to szczególnie ważne dla społeczeństw przywiązanych do tradycyjnego (= „orientalnego”) poczucia czasu: przetworzenie mentalności istot, które z tego punktu widzenia jedynie na wyrost zaliczyć można do gatunku *homo sapiens*, wydaje się celem naczelnym praktycznie zorientowanej chronozofii. Płynące z niej uogólnienia teoretyczne okazać się mogą rewelacyjne nie tylko dla intelektualistów zainteresowanych rozwojem nowych dyscyplin naukowych.

Waldemar Voisé

Robert Rembieliński, Barbara Kuźnicka: *Historia farmacji*. Wyd. 2 rozszerzone. Warszawa 1972 Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich ss. 455, ilustr., portr., tabl., bibliogr.

Po dziewięciu latach od ukazania się pierwszego wydania *Historii farmacji* prof. Rembielińskiego zjawiono się na rynku księgarskim drugie jej wydanie. Jako współautor wystąpiła córka prof. Rembielińskiego, dr Kuźnicka, znana i poważana autorka wielu prac historycznych z zakresu farmacji.

We wstępnych słowach niech mi wolno będzie od razu stwierdzić, że nowe wydanie *Historii farmacji* stanowi imponującą pozycję, tak pod względem treści, którą powiększono o ok. 50%, jak i formy. Zawiera ono 455 stron, pierwsze zaś obejmowało tylko 240 stron. Na powiększenie objętości wpłynął też nowy układ graficzny książki.

Tekst pierwotnego wydania został w całości zweryfikowany z małymi niekiedy skrótami i często został zmieniony podział na akapity, podobnie jak rozdziały i podrozdziały otrzymały nowe tytuły. Nastąpiło też przegrupowanie treści, a tym samym zbudowana została nowa konstrukcja opracowania. Przede wszystkim odstąpiono od podziału jego na dwie części, zawierające oddzielnie historię powszechną i oddzielnie polską. Obecnie rozwój farmaceutycznych zagadnień w Polsce wpleciony jest logicznie i bardzo słusznie do problemów europejskich czy światowych, narodowe nauki bowiem i zawody — jak zaznaczają we wstępie autorzy — nigdy nie istniały.

Treść wielu rozdziałów względnie podrozdziałów została przerobiona lub też

uzupełniona. Wspomnę tu tylko o wiadomościach o Paracelsie, jatrochemii, teorii flogistonowej, o aptekarzach publicznych i królewskich, projektach reorganizacji służby zdrowia w okresie oświecenia i o udziale farmaceutów w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne. Dopełniony został też opis rozwoju wszystkich zakładów terenowych „Polfy” i poszerzone zostały końcowe tablice chronologiczne oraz słownik biograficzny, który zawiera obecnie 284 (dawniej 154) nazwisk farmaceutów i osób związanych z farmacją.

Autorzy oparli się na znacznie obfitszej niż w pierwszym wydaniu literaturze zachodnio-europejskiej i amerykańskiej. To spowodowało, że czytelnik został nieźle zorientowany w historycznym rozwoju farmacji w wielu krajach. Z literatury tej został zaczerpnięty również bogaty materiał ilustracyjny. Z ogromnej ilości pozycji bibliograficznych, uwzględnionych przez autorów, należy przede wszystkim wspomnieć o polskich opracowaniach lat ostatnich, szczególnie zaś o pracach współautorki dr Kuźnickiej, które zostały w pełni wykorzystane, stanowiąc nowe rozdziały książki.

I na te właśnie nowości chciałbym zwrócić większą uwagę. Dzięki studiom badawczym dr Kuźnickiej otrzymaliśmy szeroki wstęp do rozwoju nauczania farmacji w Polsce, który zawiera m.in. ciekawą dyskusję nad reformą na przełomie XIX i XX w., a przede wszystkim po raz pierwszy doskonale przeprowadzoną periodyzację nauczania od XIII w. do 1970 r. Szkolenie apteczne słusznie zostało w nim określone jako zawodowe, a nie jak dotychczas je nazywano: cechowe. Dodam tu, że przedstawienie dydaktyki w poszczególnych ośrodkach polskich zostało także szerzej potraktowane.

Z pasją czyta się dwa nowe rozdziały. Pierwszy z nich mówi o przedmiocie i zadaniach historii farmacji i dotyczy teoretycznych i metodologicznych jej podstaw. Światowa dyskusja nad pojęciem „farmacji” została szeroko uwzględniona. Przyjęty przez autorów zakres historii farmacji jest słuszny i chyba bezdyskusyjny. Uwagi natomiast o metodologii i znaczeniu oraz funkcjach poznawczych historii farmacji są jednymi z najciekawszych w książce, i świadczą o dużej orientacji autorów w ogólnych podstawach naukoznawstwa. Również rozdział o kulturze farmaceutycznej, którego sformułowania o integracji elementów nauki, sztuki i techniki zostały poruszone po raz pierwszy w farmaceutycznym piśmiennictwie polskim, wiąże historyczną farmację z literackimi, artystycznymi i technicznymi przejawami dawnego życia społecznego. Te dwa rozdziały wynoszą zaściankowo i oderwanie dotychczas przedstawioną historię farmacji do rzędu innych jej podobnych dyscyplin o mocnych podstawach nie tylko teoretycznych, ale i praktycznych.

W obecnym wydaniu *Historii farmacji* zostały wprowadzone również nowe ustępy o dawnym aptekarstwie na dworach królewskich i książęcych zagranicą, o rozwojowym nauczaniu farmacji w Wielkiej Brytanii, oraz o etymologii słownictwa farmaceutycznego. Z dużym znawstwem zredagowane są wstępne charakterystyki poszczególnych okresów rozwojowych farmacji. Słusznie autorzy podali dzieje osobno nauki i osobno dydaktyki farmacji w polskich ośrodkach uniwersyteckich. Na szczególne podkreślenie zasługuje wyeksponowanie osiągnięć aptekarstwa od połowy XVIII do połowy XIX w. i nazwanie go „złotym wiekiem aptekarstwa”.

Nowymi są też wiadomości o współczesnym przemyśle farmaceutycznym w Japonii, dyskusji nad obecnym stanem farmacji zawodowej, tendencjach w systemie kształcenia farmaceutów na świecie, głównych kierunkach poszukiwań leków w Polsce i na świecie w ostatnich dziesiątkach lat i o perspektywach rozwoju polskiej historii farmacji. Te fragmenty nie tylko orientują czytelnika we współczesnym stanie zagadnień farmaceutycznych, ale i w przewidywanych

kierunkach ich rozwoju. Podręcznik spełnia więc obok funkcji dzieła opisującego przeszłość, również funkcję przewodnika po współczesnej farmacji i niekiedy informatora o jej przyszłych kierunkach rozwojowych. Nie trzeba też ukrywać chyba faktu, że historia farmacji tak ujęta obok swego charakteru poznawczego i wychowawczego nosi równocześnie znamię dyskretnego i inteligentnego instrumentu propagującego zawód farmaceuty.

Z kolei chciałbym wskazać kilka drobnych niedociągnięć i parę problemów otwartych, które w tak dużym opracowaniu mogą się zawsze znaleźć. Wśród stowarzyszeń polskich autorzy pominieli Towarzystwo Popierania Nauk Farmaceutycznych „Lechicja” w Warszawie i podobne w Krakowie. J. Krumłowski działał nie w Wilnie a w Kazimierzu krakowskim. Brak wytłumaczenia, że pierwotny termin „farmakopea” dotyczył ogólnych podręczników farmacji a nie wyłącznie lekospisów. *Statuta sive leges municipales Arelatis* pochodzą nie z ok. 1170 r. ale (według nowych badań) z ok. 1245 r. Nicolaus Praepositus, autor *Antidotarium (parvum)*, nie był związany ze szkołą Salerneńską a z Paryżem, gdzie ułożył swe bardzo znane i później powszechnie używane dzieło między 1225 a 1244 r. Wydań przekładów polskich *Schola Salernitana (Regimen sanitatis Salernitanum)* było cztery i to w latach 1640, 1645, 1684, a ostatnie wydane tłumaczenie Józefa Załuskiego pochodziło z 1750 r.

Nie używałbym określenia „kramów świeckich” czy „kupieckich” dla pierwszych aptek, raczej określałbym je jako kramy apteczne z ubocznym towarem. Dyskusyjna byłaby w dalszym ciągu sprawa periodyzacji nauki o lekach i aptekarstwa. Autorzy dali projekty własne, ale nie zadowolą one wszystkich historyków, tym bardziej, że przy wyodrębnianiu okresów nie posługiwano się zawsze tym samym kryterium podziału. Sprawą budzącą wątpliwość jest celowość załączania na 24 stronach nieomal całego piśmiennictwa z zakresu historii farmacji. Osobnych studiów wymagają pierwsze polskie antydotaria, które w dotychczasowych opisach uchodzą za zbiory przepisów na środki lecznicze, a są raczej zestawieniami nazw leków. Już samo określenie listy nazw J. Stanki z 1472 r. jako *Antibolomenum* wskazuje na to. Według V. Cordusa z 1546 r. termin *antiballo-mena* odnosi się do surowców zastępczych. Poza tym w zestawieniu dawnego słownictwa farmaceutycznego należało uwzględnić dodatkowo dane leksykograficzne z *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* i *Słownika polszczyzny XVI wieku*.

Osobnym zagadnieniem, jeszcze niezbyt dobrze przez historyków wyjaśnionym, jest charakter pierwszych aptek, szczególnie w Polsce, i kwestia, w którym czasie kramy apteczne przekształciły się w apteki w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Autorzy skłaniają się do twierdzenia, że przeobrażenie to nastąpiło dopiero w XV i XVI w. Jeżeli chcemy pominąć wysuwaną przez włoską historiografię tradycję padewskiej *Schola Pharmaciae* w północnej Italii, rozpoczynającej się rzekomo od założenia tamtejszego uniwersytetu w 1222 r., to jednak musimy wziąć pod uwagę fakt, że wrocławska taksa aptekarska z drugiej ćwierci XIV w. wyraźnie mówi o recepturowym przygotowaniu leków w aptekach. Według niej syropy były przygotowywane albo wcześniej albo „od nowa”. *Emplastra* zaś, *cerota* i *epithemata* mogły być również „przepisywane od nowa przez fizyków stosownie do słabości każdego wieku”. A więc nie mogły to być już zwykłe kramy-budy rynkowe, ale apteki z pewnymi utensyliami i ewentualnie z zapleczem lokalowym. Z 1362 r. mamy też polski *Liber, qui dicitur servitor in apothecis* pióra Jana z Poznania, który byłby chyba niepotrzebny przy sprzedaży gotowych środków leczniczych w kramie. Kończąc swe wywody stwierdzam, że trzeba by raczej przyjąć tezę, iż rozwinięte apteki były prowadzone na terenach polskich już w XIV w., ale prawdopodobnie tylko w większych miastach.

Przypuszczam, że nakład drugiego wydania *Historii farmacji* prędko się rozej-

dzie wśród czytelników i zajdzie konieczność dalszego jej wydania, do którego można by zgłosić tylko parę nieistotnych dla całości propozycji. Ogólnie biorąc, założenie koncepcyjne i struktura dzieła, które sami autorzy nazywają „próbą oryginalną, nie opartą na żadnych wzorach”, uważam za bardzo dobre, szczęśliwie powzięte i konsekwentnie przeprowadzone. Nie jest to historyczna encyklopedia faktograficzna, m.in. farmacji polskiej, pisana na wzór dawnych podręczników, ale syntetyczny obraz powstawania i kształtowania się farmacji i historyczny przegląd jej problemów aż do dnia dzisiejszego. Dzieło prof. Rembienińskiego i dr Kuźnickiej z zadowoleniem i z pewną dumą możemy stawiać wśród tego rodzaju wydawnictw zagranicznych. Przysporzy ono chwały dobrze rozwijającej się polskiej historiografii farmacji. Pisane z myślą o pogłębieniu kultury zawodowej wśród reprezentantów zawodu farmaceutycznego same jest widowym jej pomnikiem.

Dużą pochwałą należy złożyć również Państwowemu Zakładowi Wydawnictw Lekarskich, który postarał się o to, aby wydawnictwo przybrać w najładniejszą szatę. Zastosowano więc większą niż poprzednio czcionkę, a kolumnę druku zwężono, aby na brzegach umieścić tytuły większych akapitów. W wyniku tego strony nie są zatłoczone tekstem i nie męczą oka czytelnika. Cały wolumin zaś ozdobiono większą ilością właściwie przez autorów dobranego i dobrze reprodukowanego materiału ilustracyjnego. Jest go obecnie 121 (w pierwszym wydaniu 68, z których wyeliminowano około 20%). Do druku użyto pięknego papieru ilustracyjnego. Okładkę natomiast zdobi udana w rysunku i kolorze obwoluta projektu Zofii Jarakowskiej-Nowickiej.

Przypuszczam, że tak wydaną *Historię farmacji* z przyjemnością i ciekawością weźmie do ręki każdy czytelnik mniej lub więcej zainteresowany, aby zagłębić się w jej świetnie i głęboko ujętą treść.

Witold Włodzimierz Głowacki

Izydora Dąmbska: *Dwa studia o Platonie*. Kraków 1972 Zakład Narodowy im. Ossolińskich ss. 86, nrb. 2, tabl. 2, ilustr.  
Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie.

Dla wielu filozofów Platon jest tym, czym Bach dla muzyków — wcieleniem twórczej doskonałości. I podobnie jak sprawdza się umiejętność pianisty czy skrzypka słuchając Bacha w jego interpretacji, tak samo za kryterium myślowej dojrzałości filozofa można uznać to, co i jak myśli o Platonie. Nie oznacza to, że musi go akceptować, lecz nawet negując go lub z nim polemizując, zmuszony będzie wykazać nie byle jakie wirtuozostwo.

I oto otrzymaliśmy niedawno od Pani Profesor Dąmbskiej zaproszenie na dwa recitale poświęcone Platonowi. Dodajmy od razu, że jest jego wielbicielką, skoro na stronie 43 *Dwóch studiów* stwierdza, że „cała kultura europejska do dnia dzisiejszego żyje w kręgu myśli i inspiracji Platona”, na dowód czego przytacza szereg przekonywujących przykładów.

Istotę filozofii Platona widzi Autorka w ustawicznym zmaganiu się dwóch jego koncepcji świata — racjonalnej i irracjonalnej, co znalazło odpowiednik w dualizmie twórczej natury Platona — intelektualnej i artystycznej. Na tym tle ukazuje się potrzeba wyjaśnienia szeregu platońskich mitów, stanowiących — jak czytamy na stronie 27 — „klucz do zrozumienia owej dwoistości wewnętrznej i konfliktu Platona — badacza z Platonem — poetą”.

Część pierwsza książki (zatytułowana *Platon*) to niejako intelektualne itinerarium wielkiego filozofa (nakładające się zresztą czasem na *itinerarium stricto*